



Z koledą góralską... 400 LAT ZAKOPANEGO

Z koledą góralską i słowami pełnymi nadziei i dobrej nowiny ślemy Związkowi Podhalan w Ameryce, w Kanadzie i Anglii, oraz naszym Braciom zrzeszonym w Związku Podhalan w Polsce życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Podhala, Polski i Stanów Zjednoczonych. Niechże z Nowym Rokiem 1981 poszerzą się nasze szeregi, niech sprawiedliwość i ślebobda zatrumfuje wszędzie, gdzie jej nie ma, a nasze serca rozśpiewają się radością pokoju. Ślemy również najlepsze życzenia naszym Braciom i Siostrzom rozprószonym po całym świecie. Niechże Małučki Poniezusek i Jego Pannienka Ludźmierska zawitają z koledą do każdego podhalańskiego domu.

Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali, Koło II. Passaic, N.J. oraz Redakcja "Tatrzańskiego Orła"



Janiotkowie mu śpiewajom
pastérze przepięknie grajom
a Małuckié Dzieciátkó
nakormiéta, obłapiéta
do serdecka przytuléta
Przenojświętso Maryjo
Uśnij, uśnij Małučki
świat Cié ceokó calučki,
bó bez Twojé Narodźenie
przysło na świat odkupienie
uśnij, uśnij Małučki.

Kołyśała i lulała
swojom maom krusyne
a Jezusik Boskié Dziecié
lanianom główke tulét stódkó
i przyciskoł
na serdeckó Mamine.

Luli, luli mój mały
noródy Cié cekały,
dziś Stówó Ciałem
sié stało i między nos
zawitało
luli, luli mój mały.



WILLA „POD JEDLAMI” W/G S. WITKIEWICZA



*Reel. Janowi W. Gromadnie
autos znaczką
Zdzisław Walczak
z Zakopanego*

GÓRALSKI ZNACZEK POCZTOWY

Przyjemnie otrzymać z Polski przepiękną karteczkę z widokiem na Giewont z reprodukcją jeszcze piękniejszej willi "Pod jedlami" i na dodatek z góralskim znaczkiem pocztowym przedstawiającym góralskie Boże Narodzenie. Kartka upamiętnia 400 lat Zakopanego, którą to uroczystość obchodziło Zakopane i cała Polska dwa lata temu szumnie i górnie. Jedną z miłych pamiątek tych uroczystości pozostanie dla filatelistów i wszystkich miłośników Zakopanego znaczek, który jest reprodukcją oryginalnego obrazu na szkle popularnego artysty-plastyka Zdzis-

ława Walczaka. Ta artystyczna reprodukcja zakopiańskiego artysty ludowego rozeszła się po całym świecie i dziś jest nawet poszukiwana przez filatelistów i zbieraczy oryginalnych pamiątek, gdyż przedstawia w kolorach autentyczne góralskie Boże Narodzenie.

To wspaniałe osiągnięcie artysty z Zakopanego przynosi sławę nie tylko autorowi, ale i całemu ruchowi podhalańskiemu i potwierdza opinię, że sztuka ludowa na Podhalu idzie tymi drogami, które jej wytknęli wielcy artyści ze Stanisławem Witkiewiczem na czele, oraz przedłuża parowie-

kową sztukę malowania obrazów na szkle w czasy dzisiejsze.

Zdzisław Walczak wysuwa się na czoło polskich ludowych artystów czego najlepszym dowodem jest jego wystawa "Malarstwo Religijne" otwarta we Wrocławiu w styczniu b. roku. Sukces tej wystawy i bardzo pochlebne oceny krytyczne przysporzyły naszemu Czytelnikowi nowych laurów, a cały zespół redakcyjny "Tatrzańskiego Orła" i Podhalanie w Ameryce życzą mu dalszych sukcesów i całej serii znaczków pocztowych w przyszłości.

1578 1978



POLSKA ZŁ



THE TATRA EAGLE

ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors:

JANE GROMADA KEDRON
DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor:

HENRY P. KEDRON

Editorial Board:

Chairman:
JAN W. GROMADA

TERRY GROMADA HENRY P. KEDRON
J.W. KARCZ DR. T.V. GROMADA
DR. JULIAN DOBROWOLSKI
ANIELA GROMADA
JANE GROMADA KEDRON

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.
Elmwood Park, N.J. 07407

Subscription rate:
\$2.50 in the U.S.A.
\$3.00 to all foreign countries



Honorowy Patronat

KS. E. GACEK, UTICA, N.Y.
DR. L. FOBAK, UNIONTOWN, PA.
KLUB PRZYJACIÓŁ im. T.
CHAŁUBIŃSKIEGO, CHICAGO,
ILL.
ZARZĄD GŁÓWNY ZW. PODHA-
LAN, CHICAGO, ILL.
KOŁO nr. 8 IM. GEN. A. GALICY,
CHICAGO, ILL.
HELENA AUGUSTYN,
CHICAGO, ILL.
ZOFIA FUKOWSKA,
CHICAGO, ILL.
KAZIMIERA KASPRZAK,
CHICAGO, ILL.
ZWIĄZEK PODHALANEK im.
HELENY MARUSARZ,
CHICAGO, ILL.



Podhalanie!

Jednajcie nowych prenumeratorów

Janicku miły, nośmitem słowa i myśli tego listu w moich dumaniach o Tobie i o naszej niepokornej ziemi o dawna. Pisujemy o tych sprawach do siebie często, ale oto nadchodzi białe, kołdowe święta i jest okazja, by zapukać do Twoich okien i życzyć Ci spełnienia tych wszystkich wielkich tęsknot, którym poświęciłeś całe swoje życie.

Nie będzie to życiorys, ani historia Twojej miłości do Podhala, jeno taki zwoyczajny wachlarz wspomnień wyrażony w prostych słowach, bo taka była i jest nasza przyjaźń.

Nie pamiętasz może naszego pierwszego spotkania... To miało miejsce w gotyckiej, katalońskiej Barcelonie, która przytuliła tysiące Polaków w ich wędrówkach za Ojczyznę. Spotkaliśmy się za pośrednictwem Twojego "Tatrzanina", którego kiedyś w artykule o tym najszumniejszym śpiewie Twego życia nazwałem "Tatrzańskim Orłem", choć mu tę nazwę dałeś nieco później. Piszę "spotkaliśmy się", bo poznanie nastąpiło kilka lat później i było początkiem najprawdźwiej przyjaźni. Nie będę jej ubierał w wyszukane słowa i zwroty. Powiem Ci prosto: ona jest i będzie. I była już w Barcelonie gdzie mnie znalazł i oczarował Twój młodzieńcy "Tatrzanin".

Tak mi się zdaje, że - w przeciwieństwie do wielu ludowych pisarzy podhalańskich - nigdy nie pisałeś wierszy. Twoja żyłka pisarska zawarła przy-

mierz z prozą, a ta jest taka, jakie jest Twoje życie i Twój świat. Piszesz prostą linią chłopskiego, góralskiego pługa. Nie oderwałeś się od ziemi, choć Ci ją przyszło drzewiej porzucić dla innej gleby. I dokonałeś jeszcze więcej: zaraziłeś nutą i sercem Podhala swoich i obcych. To jest Twoje największe zwycięstwo, Twój śpiew tatrzański.

Zastanawiałem się nieraz, jakie były by Twoje wiersze, gdybyś je pisał, bo masz w sobie nutę poety. Odgaduję: tworzył byś subtelne, melodyjne piosenki do żony i o żonie. Nie spotkałem drugiego Podhalanina, który by tak wzruszająco, a prosto mówił o swej miłości. I napewno nie myłę się, gdy powiem, że miałeś w życiu jedną, wielką miłość. Miłość do niej, do Anieli najmiłszej, do Twojej żony. A potem przyszła druga: do Twoich dzieci i ta trzecia, ta od kołyski po dziś: miłość do Tatr i Podhala. Jak to się stało, że umiałeś pogodzić wszystkie trzy miłości i zamknąć je w Twoim sercu, w Twoim życiu, w Twoich tęsknicach? Inie chowałeś ich zazdrośnie tylko dla siebie. Całe Twoje życie było darem tych trzech miłości, które rozdawałeś i rozdajesz talentem otrzymanym od Boga i Twoich Tatr.

Pisali, piszą i będą pisać o Tobie poeci, dziennikarze i historycy. Oni pójda ścieżkami

Twoich wędrówek, Twojej walki o lepszy świat i jutro. Oni znajdą w Twym życiu nutę wierzchołą i szumną i znajdą też nie mało gorczy i bólu. Twoja droga, wsparta o trzy miłości, była drogą piargową i stromą, góralską drogą po zbyrkach i ugorach ale zawsze miała jeden kierunek i była - jak modlitwa - prosta. Wiedziałeś, że miała jeden drogowy szlak: na Tatry i do Polski. Ta świadomość pchała Cię zawsze na trudne pozycje podhalańskiej roboty w Ameryce. Nie bałeś się zwady o to, co sprawiedliwe i polskie. Stałeś zawsze w pierwszym szeregu każdego zmagania i choć Cię nieraz spotkała krzywda i choć trza było jedną barykadę porzucić, szedłeś na drugą do dalszej orki, bo taki był Twój podhalański zew i taki chłopski mus.

Opowiadał Stefan Jarosz, że nie łatwo było w Ameryce zwołać Podhalańców do gromady, ale Jaś Gromada i jego "towarzysia" ubrani w cyfrowane portki wiedzieli gdzie i jak go znaleźć w Nowym Jorku. Wiem, żeś stanął przy nim, a z Tobą ci, co wzbudzały wtedy podziw na ulicach nowojorskich góralską brawurą i odzieniem. Zostałeś pierwszym sekretarzem pierwszego Koła Podhalańców na wschodzie Stanów Zjednoczonych w tym pamiętnym roku 1929. I nie obawiaj się, nikt Ci tego zaszczytu i Twojej pracy tamtych lat nie odbierze, ani nie schowa w lamusie zapomnień.

Wspominam tu Twoją pierwszą wizytę w Ameryce w domu pani Gunterowej, matki DOKOŃCZENIE NA STR. 6



PATRONAT

Dr. Julian S. Dobrowolski
Dillsboro, N.C.
Mr. & Mrs. Stanisław Janik,
Lemont, IL.
Mr. & Mrs. Andrzej Wróbel,
Lemont, IL.
Thomas Rybak, Belleville, MI.
Józef Szafranec, Chicago, IL.
Józef Basłaga, New York, N.Y.
Karol Kuleński, N. Eranford,
CN.
Mrs. Agnieszka Gąsienica-Byrcyn,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Józef Gil (Prezes
Zw. Podh.), Chicago, IL.
Dr. Józef F. Kij, Sr., Lackawanna,
N.Y.
Klub Parafii Chochołów im. ks.
Kmietowicza, Chicago, IL.
Klub Gronków im. Jakuba Nowaka,
Chicago, IL.
Kolo Związku Podhalańców nr. 2
im. Wł. Orkana, Chicago, IL.
Kolo 25 Zw. Podhalańców im.
Harkłowa, Chicago, IL.
Jan i Maria Jachimiak,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Jan Dąbrowski,
Allentown, PA.
Jan Chlebek, Chicago, IL.

Mr. & Mrs. Jan Skupień,
Chicago, IL.
Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
Mrs. Anna Staszal, Miami, Fla.
Mrs. Agnieszka Wójcik,
Garfield, N.J.
Mr. & Mrs. Mieczysław Wnuk,
Trenton, N.J.
Mrs. Aurelia Szlosowska,
Brooklyn, N.Y.
Miss Katarzyna Niemiec,
Acosta, PA.
Miss Teresa Ciszek,
Chicago, IL.
Franciszek Kowalkowski,
Chicago, IL.
Mrs. Helena Dziadkowiec,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Leopold Michniak,
Palm Springs, CA.
Mr. & Mrs. Walenty Korzeniowski,
Toronto, Canada
Mr. & Mrs. Franciszek Bobak,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Frank Tłapa,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Edward Fiołek,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Eugeniusz Ziezio,
Utica, N.Y.

Mr. & Mrs. Marek Gąsienica,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Jan Łuszczek,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Józef Topór,
Chicago, IL.
Stanisław Szymusiak,
Chicago, IL.
Ferdynand Błażonczyk,
Chicago, IL.
Joachim Bryja,
Chicago, IL.
Juliusz Łapka, Garfield, N.J.
Mrs. Helena Schafer,
Fair Lawn, N.J.
Frank Ślemok, Springdale, PA.
Mr. & Mrs. Walter Tokarż,
Chicago, IL.
Mrs. Wiktoria Banasik,
Warren, MI.
Mr. & Mrs. Jacenty Toczek,
Chicago, IL.
Mrs. Stefania Kędzierska,
St. Petersburg, Fla.
Dr. Tadeusz Sędzimir,
Waterbury, CN.
Mr. & Mrs. Mieczysław Mrozek,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Józef Szczurek,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Franciszek Karcz,
Garfield, N.J.

ADAM PACH GAWĘDZIARZ PODHALA - KAZEŚ SIĘ NOM PODZIOŁ?

Adam Pach. (Fot. - Feliks Szytk)

Kiedys śpiewał Bartusiowi Obrochcie o śmierci, która go nasza pod Reglami z nutą Sabatówych gęśli, z tanecznym skokiem Wojtka Mateji, co chodził "za bucki", a dziś nam przyszło go pożegnać. Kaześ się nom podzioł?... I znowu wracamy do jego żalów, by go pożegnać słowami Bartusiowej elegii: "Nuta leci jako woda, skoda cie Adasiu, skoda"... Tam pod Reglami "spotkoł śmierć", która go - jak kiedys Bartusia Obrochtę - zabrała "w wiecny moj".

I już ani Podhale, ani Śnieżnica czuwająca nad Kasiną, ani Polska nie usłyszy jego ciepłego głosu, którym sprowadzał radość i uśmiech bajką i urodą swoich gawęd.

Adam Pach odszedł, zabrała go Bartusiowa śmierć na zawdy, a on sam "na wieki trownickiem się przydzioł". Straciliśmy przedobrego człowieka, działacza regionalnego, artystę gawędziarza i ludowego twórcę.

Przyszedł na świat w cieniu beskidzkiej Śnieżnicy w Kasinie Wielkiej, przez którą kiedys szedł do szkoły "dumac" z Poręby Franuś Smreczyński-Orkan, do szkoły w klasztorze Cystersów w Szczyrzycu. I tą samą drogą od Poręby przez Mszanę i Kasinę chodził do Franusia - najpełniejsze wcielenie podhalańskiej matki - Katarzyna Smreczyńska.

Niedługo potem rodzina Pachów, po matce spokrewniona z Sabałą, na stałe osiedliła się w Zakopanem, gdzie młody Adam ukończył szkołę powszechną, a po niej zawodową - stolarską. Z latami rodzeństwo przyszłego artysty rozleciało się po dolinach, a on zrósł się z Tatrami i Zakopanem na całe swoje życie. Nie łatwe były lata czuwania, którego młodość przypadła na okres wielkiego kryzysu ekonomicznego, a dojrzałe lata na polski Wrzesień i Drugą Wojnę z koszmarem komór gazowych, Oświęcimia, Dachau i Majdanka. W cieniu tych straszliwych przekleństw dwudziestego wieku przeżyć mu przyszło nie jedno rozczarowanie i nie jedną tragedię. W warunkach kiedy jedne świąty wałęsają się, a drugie przychodzą na ruiny, trzeba zakasać rękawy, wziąć kilof do ręki i stać się robotnikiem szarego dnia. Taką misją przypadła młodemu Adamowi w Zakopanem. Zabrał się do odbudowy tego, co zruj-



nowały okupacje i wojny, do ożywienia tego co było skazane na milczenie, na zagładę. Iporwał go warki prąd roboty regionalnej, oświatowej i twórczej, choć nie wiele miał czasu po pracy zarobkowej i przy niezbyt dobrym stanie zdrowia. Dziś zadziwia nas jego ogromny wkład w życie społeczne Podhala i jego osiągnięcia jako ludowego twórcy. Do ostatnich chwil życia imponował wszystkim entuzjazmem i żywotnością niezmordowanego społecznika i pisarza.

Adam Pach wyszedł z ludu, z ludem żył i jemu poświęcił swe - jakże różnorodne talenty. Całe jego życie było przykładem bezinteresownego rodawnictwa tych talentów. W grupie artystów ludowych i regionalnych będzie może ostatnim z tradycyjnej szkoły działaczy i przywódców, a na Podhalu żywym ogniem z przeszłością Stolarczyków i Sabałów. Cechowała go może zbyt daleko posunięta skromność i dyskrekcja w ocenie swych wartości, artystycznych osiągnięć i sukcesów. Spalał się we wszystkim, co służyło jego matce ojczyźnie Podhalu, bo wiedział, że tą drogą była najprostszą drogą do wielkiej ojczyzny. Nie szukał i nie czekał na nagrody, na rozgłos i sławę. Stał na uboczu zawsze głęboko zadumany ten cichy, dobry i sercem wielki Podhalanin.

konania i roli odtwórcy. Z czasem zaczął sam pisać gawędy oryginalne, lub zapożyczając pewne motywy z literatury czy legend, dawał im własną oprawę i końcową pointę, najczęściej humorystyczną. Nie był to rodzaj wielkiej literatury, nie dorównał opowiadaniom Sabały, ale dał jego wykonawcy i autorowi poczesne miejsce w ludowym gawędziarstwie. Adamowe gawędy posiadają tę zaletę, że są nieskomplikowane w akcji i krótkie z silnym akcentem na humorystyczny epilog. Dialog gwarowy żywy i dowcipny, a sama gwarą nie zawsze - jak zresztą prawie u wszystkich pisarzy podhalańskich - konsekwentna. Z bogatej serii tych gawęd tylko skromna część weszła do pierwszej publikacji książkowej Pacha (z kilkoma gawędami Wojciecha Jarzębowskiego) zatytułowanej "Bajdy przy watrze" (1957).

Nie przykładał Pach większej wagi do wydań książkowych i może nie zabiegał o nie skoro jego pierwsza książka ukazała się kiedy miał lat pięćdziesiąt, a druga z wyborem poezji "Zgrzebne paździerz" prawie dwadzieścia lat później w 1976 roku. Warto dorzucić, że pierwsze drukowane utwory Pacha pojawiły się dopiero po zakończeniu Drugiej Wojny Światowej najpierw w pismach podhalańskich i krajowych i niedługo potem w "Tatrzańskim Orle".

Był Pach wielkim organizatorem i miłośnikiem amatorskiego teatru w najszerszym tego słowa znaczeniu; brał u-

ORGANIZATOR I GAWĘDZIARZ

Już w latach międzywojennych błysnął talentem znakomitego odtwórcy ludowych legend i gadek, i kto wie czy nie odszedł od nas jako "najsiumniejszy" gawędziarz Podhala. Tę stronę jego talentu poznało nie tylko Podhale skalne i szerokie, ale cała Polska, bo różne zespoły regionalne a z nimi Adam Pach odwiedzali szkoły, miejsca wypoczynkowe i uzdrowiska rozsiane po całym kraju.

W gawędziarstwie nie ograniczał się do artystycznego wy-



Z pogrzebu śp. Adama Pacha w dniu 9 lipca 1980r. Delegacje z wieńcami.

dział w przedstawieniach popularnych, niektóre reżyserował, innymi kierował, a największym jego osiągnięciem teatralnym i widowiskowym było kierownictwo taneczne i duchowe w jednym z najlepszych zespołów podhalańskich imienia Klimka Bachledy. Zespół ten zbierał brawa jak Polska szeroka i długa, świecił triumfy w Europie i dał prawdziwą ucztę artystyczną brawurowymi występami w USA. i Kanadzie w 1966 roku.

Ten jedyny wyjazd Adama Pacha do Ameryki ożywił i pogłębił przyjaźń zawartą parę lat wcześniej z pierwszym gazdą amerykańskiego Podhala Janem Gromadą, a przez niego ze wszystkimi skupiskami Podhalań w USA. i Kanadzie. Ci dwaj wielcy górale spędzili wiele godzin na "dumackak" o tym, jakby to nasze Podhale - to pod Tatrami i to na drugim brzegu - udobrzyć i pchnąć na nowo ku Janosikowym wierchom, bo choć oddzielone Atlantykiem i dala, to przecie jest jedno i jedyne. Może kiedyś dowiemy się co tam ci dwaj "dumace" ukwalowali i co się im tam śniło... To pewne, że ich łączyła jednaka podhalańska wiara, ślebobna, Janosikowi wierna i Orkanowym przykazaniem. Tak dołączył Gromada - ceniąc sobie ten honorny zaśczyt - do znakomitej grupy Adamowych przyjaciół: z Janem Kasprowiczem, Bartusiem Obrochtą, Kornelem Makuszyńskim, Karolem Szy-

manowskim, Stanisławem Nędzą - Kubińcem - by wymienić tylko najprzedniejszych. "Tatrzańskiego Orła" wspominał Pach zawsze z uznaniem i entuzjazmem. Był on dla niego "kuźnią myśli góralskiej na cały świat" i "ogniwem między Podhalańcami" (z listu do Jana Gromady). W tym piśmie ukazało się ostatnie drukowane słowo Adama Pacha, wzruszające powitanie Jana Pawła II "z krwi i ducha naszego rodoka" kiedy przybył w 1979 roku na Podhale. Niestety, nie dany mu było wygłosić tego powitania, w którym wyraził wielką radość z przybycia naszego Papieża pod Tatry, kiedy "z gór błyskawicami i gromami sły iskry Poże". "SKODA CIE BARTUSIU, SKODA"...

Wiersze Adama Pacha, to poezja pisana gwarą matki. Rozproszone po różnych czasopismach weszły do małego zbioru pt. "Zgrzebne paździerz", drugiej i ostatniej pozycji książkowej tego gawędziarza Podhala. "Nuta leci jako woda, skoda cie Bartusiu, skoda" - słowa czyste i proste, porównanie nuty-melodii do wartkiej wody i żal po stracie najlepszego muzyka Podhala osiągnęły tu artystycznym bardzo wysokie napięcia. Elegia "Na śmierć Bartusia Obrochty" jest niezwykle muzyczna i w rytmie tanecznym jak najbardziej żalna melodia tatrzańska: "hań kozicki tańcowały, kie nucicke dosłyśały".

Nie ma w niej wypracowanych metafor, ale słowa poety splatają się z rytmiczną nutą grajka, który swoją muzyką zaklął Podhale w wieczność.

W poemacie "Gorzkański dumac" Orkan to "ćlowiek zyjący w mitrędze", a jego rozutki "mrowią się pod oczami" jałowem ugorem, to ziemia bez kwiatów, bez słonka, gdzie "planetnicy dzicy w osep zakuli długie dnie", skąd ulatuje tęsknota ku "nowemu życiu", ku lepszemu światu. Wiersz, nazwany przez autora balladą - w zakończeniu dość słaby - jest hołdem złożonym przez poetę "hetmano wi" gorzkańskiemu.

Element rytmu i muzyki odzyska się jeszcze mocniej w wierszu "W Atmie - przed rokami". To poetycki ułkon w stronę kompozytora, który stworzył arcydzieła na kanwie ludowej nuty podhalańskiej: Karola Szymanowskiego. I tu najlepsze strofy i poetyckie obrazy wracają do powiązanych słów z rytmem muzyki:

... "holny wiater rusył...

- na jedliskak

- na turnickak

wiecnom nute tnie".

Najprawdziwsza liryka tryśka z tych wierszy, które narodziły się z natchnienia, z potrzeby wypiewania radości czy bólu, żalu czy tęsknoty. Słaba strona każdej poezji, a ludowej specjalnie, jest ucieczka w dydaktykę. Na szczęście Pachowi zdarzało się to rzadko. Jego ludowość i re-

gionalizm jest autentyczny, Janosikowy, Sabałowy i czysty jak woda tatrzańskich źródeł. I jest ślebobny, niezmienny, zawsze ten sam bo wyrósł z ziemi i tej ziemi pozostał wierny. Nie odmienił go nieprzyjazne, czy nie nasze wiatry, bo wiedział, że każda rozłąka z ziemią to zdrada tych ideałów za które umierali powstańcy chochołowscy, przewodnicy tatrzańscy, żołnierze Polski podziemnej, męczennicy zakopiańskiego "Palace", Kustronie, Zachemscy, Sussy... NIEBIESKI SCYT

Tak w życiu codziennym, jak i w swej twórczości był Adam Pach głęboko religijny. Potwierdza to najmniej znane ogółowi natchnienie ostatnich lat: rzeźba podhalańskich świątków. Podhale to "Święta Skolno Ziemia" z Matką Boską góralską "Ludźmierska Pannienka", a Pan Bóg, to "nowiśky Gazda". Nawet i niebo Pacha nie jest zwykłym niebem - to "niebieski scyt". A teraz i on udał się w tamte strony. Na tym "niebieskim scycie", który ma być wiecznym majem, powita go święty Pieter-Paweł i zaprowadzi do niebieskiej "biołej izby", w której on już dawno widział Sabałę, księdza Stolarczyka, Witkiewiczą, Orkana, Szymanowskiego, Bartusia Obrochtę i tuncenika Wawrytkę. Będzie im tam gawędził i bajął o urodnym Podhalu, które teraz za nim płacze.

JULIAN S. DOBROWOLSKI

Z Podhalańskich Ośrodków

UTICA, N. Y.

JUBILEUSZ KAPŁANA-PODHALANINA

Urodził się w Ameryce z matki, która przybyła z podtatrzańskiego Odrowąza i ojca z dalszego Podhala ze Skomielnej Białej. Po nich odziedziczył to wszystko czym żyło i żyje Podhale. I dumny jest ze swego, góralskiego pochodzenia ksiądz Eugeniusz Gacek, kapelan Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali w Passaic, N.J. Nie ma i nie było imprezy, czy jakiejkolwiek akcji regionalnej podhalańskiej, w którejby nasz dostojny i przemiły "jegomość" góralski nie brał udziału. Lubiany przez wszystkich, witany owacyjnie całym sercem podhalańskim był i jest duchowym przywódcą nie tylko Podhalań, ale wszystkich parafian i nawet tych, co się Poniezusowi nie naprzykrzają. Taki jest nasz kapelan i Podhalańin.



KS. EUGENIUSZ L. GACEK

W maju tego roku przyjaciele, znajomi, parafianie i Podhalańce wiwatowali na jego cześć z okazji 15-lecia kapłaństwa, a więc służby Bogu, wiernym owieczkom i w tej grupie także i góralom. Grali mu na gęślikach, śpiewali co sie ty cy i życzyli nie tylko srebrnego ale złotego i diamentowego jubileuszu. I powiadali otwarcie: z takim jegomościem, to choćby i na koniec świata...

Ks. Eugeniusz Gacek poszerzył swoją działalność i zorganizował przy parafii "Polish Cultural Center", która to instytucja przygotowuje ciekawe i aktualne imprezy miesięczne z ożywioną dyskusją na tematy dawniejsze i dzisiejsze.

Redakcja "Tatrzańskiego Orła" i Stow. Tatrzańskich Górali wraz ze wszystkimi Podhalańcami życzy dostojnemu Jubilatowi dalszych sukcesów w służbie Bogu, oczywiście amerykańskiej i polskiej, oraz naszemu Podhalu.

ZŁOTY JUBILEUSZ KOŁA MORSKIE OKO

Popularne na południowej stronie Chicago Koło Nr. 3 Związku Podhalań Morskie Oko, obchodziło w październiku 50-tą rocznicę powstania. Dnia 19 października tłumy Podhalań w barwnych, góralskich strojach zjawiły się w Kensington, by wspólnie z członkami Koła Morskie Oko wziąć udział w nabożeństwie i bankiecie.

Uroczyste nabożeństwo miało miejsce w kościele św. Salomei przy licznych udziałach Podhalań i ich sympatyków. Zaś wieczorem tego samego dnia odbył się wspaniały bankiet w sali Stevens Lounge z programem artystycznym, przemówieniami i życzeniami bratnich organizacji, a po bankiecie zabawa. Bankiet zaszczytliwi swą obecnością wybitni goście, a wśród nich kongresman Edward Derwiński członek Koła od wielu lat, przedstawiciele polskich organizacji, oraz wieloletni prezes Koła Michał Kurzeja.

Wiadomości z Podhala

W I G A L.

"JADWISIA SPOD REGLI"



Maria Jonek Jachimiak

sia spod Regli" stanowi pod względem treści szczęśliwie zakończony dramat miłosny. Fabuła utworu odgrywa w nim rolę drugorzędna w porównaniu z bogactwem muzycznym prezentującym autentyczny, żywy podhalański folklor. Dorzucmy, że opera ta była nadana kilkakrotnie przez Polskie Radio i Polską Telewizję z rozgłośnią w Krakowie, a na scenie wystawił ją Zespół Regionalny im. Klimka Bachledy ponad 150 razy w Zakopanem, w Warszawie, Gdańsku, Katowicach i Rzeszowie. Pierwszą, znakomitą odtwórczynią tytułowej roli była Maria Jonek Jachimiak, mieszkająca od szeregu lat w Chicago.

Dorobek twórczy prof. Juliana Reimuschussela jest ogromny; napisał on 34 sztuki teatralne, w tym trzy widowiska o charakterze operowym. "Ostatni harnaś" to czteroaktowe widowisko muzyczne o ostatnim zbójniku beskidzkim Jerzym Proćpaku, z melodiami i gwarą górali żywieckich prof. Reimuschussela i stylizowaną muzyką na orkiestrę operową prof. Józefa Edmunda Titz.



Lucyna Galica tańczy w Zespole "Hamernik" w N.Hucie.

GRATULUJEMY!

W bieżącym roku, po sześćdziesięciu studiach na wydziale lekarskim Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie, otrzymała dyplom lekarza medycyny Lucyna Galica córka mgr. Heleny i dr. Wincentego Galicy z Zakopanego. Lucynka rozpocznie jeszcze w b. roku pracę zawodową w Zespole Opieki Zdrowotnej w Zakopanem i ma zamiar specjalizować się w chorobach oczu. Zespół Opieki Zdrowotnej należy do najlepiej postawionych w Polsce

w 1979 roku zdobył pierwsze miejsce w konkursie ogólnokrajowym.

W okresie swych studiów Lucynka należała do Studenckiego Zespołu Góralskiego "Skalni" w Krakowie i do Zespołu "Hamernik" w Nowej Hucie. W 1975 r. uczestniczyła ze "Skalnymi" w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem, a w ramach "Karnawału góralskiego w Bukowinie Tatrzańskiej w 1976 r. otrzymała wraz z Jasiem Tylką wyróżnienie w popisie par tanecznych.

ROZCZNICA ŚMIERCI
GEN. GALICY

Z inicjatywy dr. Wincentego Galicy zorganizowano w Zakopanem w dniu 6 czerwca br. uroczystość z okazji 35-tej rocznicy śmierci wielkiego syna Podhala gen. bryg. inż. Andrzeja Galicy. Okolicznościowe przemówienia nad mogiłą generała wygłosili dr. W. Galica i red. Włodzimierz Wnuk, a połączone zespoły muzyczne z Zakopanego i Białego Dunajca z prymistami Władysławem Zaryckim, Bolesławem Karpielem, mgr. Władysławem Trebunią na czele oddały hołd pamięci gen. Galicy odegraniem szeregu nut podhalańskich. Mogiłę bohatera pokryły wiązanki biało-czerwonych goździków złożone przez

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

CHICAGO, ILL.

Donoszą nam z Chicago, że przy zarządzie głównym Związku Podhalań powstało nowe koło Zw. Podhalań, Koło Nr. 40 Białe Dunajce im. Floraka-Skupień. Dołączamy życzenia owocnej pracy dla Podhala i Białego Dunajca.

KRÓLOWA ODROWĄŻA

Podczas pikniku Klubu Odrowąż Podhalański wybrano nową królową, którą została uroczą i sympatyczną góralczka Teresa Oblężna z Białki Tatrzańskiej. Honory dam dworu sprawowały Marysia Cieśla i Janina Kulawiak. Przewodniczącym programu był prezes Z.P. Józef Gil oraz dyr. Jan Skupień. Jak corocznie i w tym roku dokonano wyboru podczas pikniku Klubu Odrowąż w dniu 14 września. W bogatym programie wystąpił zespół "Hyryni" z własną kapelą.



WIEŚCI Z KANADY



JANINA I BRONISŁAW SZCZYPTA.

SREBRNY JUBILEUSZ

Dnia 2 sierpnia br. pp. Janina i Bronisław Szczypta obchodzili 25-lecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Okazję tę wykorzystał Zw. Podhalań w Kanadzie i przygotował dla nich bankiet niespodziankę z programem artystycznym w Polskim Domu w Toronto. Na ich uroczystość te przybyło kilkaset osób nie tylko z Kanady, ale i z Florydy, Chicago i New Jersey. (Passaic i Clifton) Uroczystość zaszczycił ks. proboszcz Stanisław Cwiertnia.

W programie artystycznym zespół góralski "Harnasie" pod kier. Anny Leja wykonał kilka tańców góralskich nagrodzonych burzą oklasków. Stanisław Świdorski, który był świadkiem ślubu jubilatów w Chochołowie, odczytał własny wiersz upamiętniający tę uroczystość. Imieniem Zw. Podhalań w Kanadzie p. Anna Topór złożyła jubilatowi życzenia szczęścia i pomyślności.

Pp. Szczyptowie wzruszeni życzeniami i oklaskami, złożyli gorące podziękowanie uczestnikom i organizatorom bankietu.

CLIFTON, N. J.

ŚLADAMI CYGANIEWICZÓW

Jan Frankowski pochodzi z Frydmana na Podhalu i dlatego przed każdym występem zapaśniczym wchodzi na ring w kapełuszku góralskim i na ramiona wkłada podhalańską cuchę. Należy do Koła Podhalań w Clifton, w którym piastuje godność wiceprezesa, oraz jest właścicielem firmy Frydman Industrial Painting Co. Życzymy mu sukcesów na tej drodze, która wstawiła kiedyś braci Cyganiewiczów.



JAN FRANKOWSKI

Z Żałobnej karty

W ciągu ostatnich lat i miesięcy z naszych podhalańskich szeregów odeszło sporo zasłużonych działaczy tak tu w Ameryce, jak i na Podhalu w Polsce. Są to straty niemal niepowetowane, ale cała nasza nadzieja w młodzieży, która gromadnie garnie się do pracy w zespołach podhalańskich i w zarządach Kół.

ŚP. ZOFIA WRÓBEL

Dnia 9 października br. zmarła w Lemont pod Chicago śp. Zofia Wróbel, żona długoletniego prezesa Z.P. i wierna towarzyska w jego życiu i pracy dla dobra naszej organizacji. Śp. Zofia nie tylko należała od wielu lat do kilku Kół Z.P. na terenie Chicago, ale piastowała w nich zaszczytne urzędy i niezmiernie wiele udzielała się we wszystkich imprezach zarządu głównego i poszczególnych Kół. Do ostatnich tygodni swego pracowitego i oddanego podhalańskim organizacjom życia zjawiała się w towarzystwie rodziny na każdej ważniejszej imprezie, czy zebraniu. Związek Podhalańców i cała społeczność podhalańska straciła w niej działaczkę, która mogła by służyć przykładem dobrze pojętego obowiązku społecznego i samozaparcia w pracy dla swojej ukochanej ziemi i ludu. Cześć jej pamięci. Mężowi i całej rodzinie śp. Zofii Wróbel tą drogą przesyłamy wyrazy współczucia i szczerą sympatię.

ŚP. ANIELA KLUS

ŚP. HELENA WIERZBICKA

Żałobą okryła się nie tylko rodzina, ale wszyscy członkowie Koła nr. II. Brighton Park Z.P. po śmierci śp. Anieli Kluś i śp. Heleny Wierzbickiej, które odeszły od nas w tym roku. Te dwie energiczne i ofiarne Podhalańki należały do nielicznej już grupy współzałożycieli Koła nr. II w Brighton Park, Chicago i do najbardziej zasłużonych jego członków. W obu Zmarłych i Koło nr. II i Związek Podhalańców stracił oddanych i pra-

cujących działaczy podhalańskich. Dnia 28 września br. Koło Brighton Park uczciło pamięć swych współzałożycielek w wieczornicy wspomnień przy licznych udziałach członków i przyjaciół Zmarłych. Niechże ta ziemia amerykańska przytuli je tak, jakby to zrobiła podhalańska ziemia. Rodzinom i zarządowi Koła ślemy wyrazy szczerego współczucia.



FRANCISZEK LAS
W pierwszą rocznicę śmierci.

Mija rok kiedy opuścił szeregi Podhalańców i społeczność polonijną śp. Franciszek Las. W latach największego nasilenia emigracyjnego w Chicago, kiedy do wietrznego grodu napływały tysiące polskich emigrantów z Niemiec i innych krajów Europy, można go było spotkać w biurach organizacji polonijnych, w "Dzienniku Związkowym", z którym przez dłuższy czas współpracował jako fotograf dziennikarski, a najwięcej chyba czasu i ochotnej pomocy udzielał braciom Podhalańcom. Należał do tego typu Podhalańców, którzy nie umieli patrzeć obojętnie na sprawy bieżące i dlatego całym sercem oddał się akcji społecznej organizując zebrania, z których wyłoniło się parę grup regionalnych, by wspomnieć powstanie Klubu Odrowąż, zespół "Giewont", oraz przygotowywał imprezy o charakterze widowiskowym (legenda o bohaterze Tatr Ja-

nosiku), przez krótki czas współpracował z Wincentym Gawronem przy redagowaniu "Echa Podhalańskiego" (niestety, tylko jeden numer), ale najwięcej czasu poświęcił organizacji podhalańskim, w których piastował różne godności.

Był prawdziwym artystą fotografem, a w swoim zakładzie fotograficznym kontynuował tradycje studia Władysława Różańskiego, znakomitego artysty-fotografa chicagowskiego. Prowadził przez pewien czas biuro wysyłki paczek i reprezentacje PKO. W ostatnich latach życia przebywał na Florydzie, gdzie zmarł przedwcześnie ku ogólnemu żalowi przyjaciół Podhalańców, którzy pożegnali go nutą podhalańską i gwarą jego dzieciństwa.

LIST DO JANA GROMADY (DOKOŃCZENIE)

późniejszego cenzora Związku Narodowego Polskiego. Zaważałeś się, czy iść tam - na jej prośbę - w góralskim ubraniu. I poszedłeś, bo Twoje góralskie ubranie było nie na pokaz, ale symbolizowało to Podhale, któremu dawałeś i dajesz wszystko, czym Cię obdarzyła natura. Nie zamknąłeś się nigdy w ciasnych opłotkach, w weselnych pokrzykach, czy improwizowanych występach. Dla Ciebie robota podhalańska była nieraz ważniejsza od zarobkowej. Niosłeś urodę Podhala w tańcu, muzyce i gwarze nie tylko Podhalańcom, ale czarowałes nią gospodarzy tej ziemi, uczyłeś ich szacunku dla Twojej Ojczyzny, która tu często spotwarzano iponiewierano. Dali Ci za to nagrodę Amerykanie za zaproszeniem na uroczystość 200-lecia narodzin Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie. Cała Twoja rodzina wystąpiła w programie Festiwalu Narodów, a Wasze tańce i melodie podhalańskie podziwiała miliony widzów w Ameryce i na szerokim świecie. A w tym roku spotkało Ciebie i Twoich specjalne wyróżnienie. Oto Twoja rodzina, jako reprezentantka całej Polonii, otworzyła cykl filmów o grupach

etnicznych w Ameryce, co jest zaszczytem tym honorniejszym, że przyszło od Anti-Defamation League, a więc organizacji nie polskiej. I znowu mnie rozpiesza duma, bo idziesz nasz Janicku na przedzie wszystkich innych narodów, które tworzyły i tworzą wielkość Ameryki.

I tak się dumam teraz, że chyba nikt lepiej od Ciebie nie wcielił w życie Orkanowskie wskazania: "Gdy was się zejdzie trzech Podhalańców... jakby całe Podhale w was było". Janicku, w Tobie było już nie tylko Podhale, ale cała Polska. Musieli o tym wiedzieć ci, co Was uhonorowali filmem o rodzinie Gromadów i musieli czytać i oglądać Twojego "Tatrzańskiego Orła" tego niepokornego, ślebobodnego zbrojnika, który kiedyś równał świąty z Janosikiem, a dzić z Tobą woła o to, cośmy stracili... Hej, Mocny Wielki, żeby to się wróciło...

W Twoich listach - a mam ich sporo i czytam je często - jest tyle troski o Podhale, to rozrzucone po światach i to pod Tatrami. Wiem, że Ci luto gdy na nie idą nieprzyjazne chmury i cieszysz się gdy się nad nimi otwiera niebo. Chciał bym, by do Twojego pokoju w szpitalu zawędrowało słonko z Twojego rodzinnego Podhala i ogrzało Twoje Janosikowe serce.

Julian

(OD REDAKCJI: Po dwu miesięcznym pobycie w szpitalu Jan Gromada wraca powoli w domu do zdrowia.)

U W A G A !!!

Dokończenie artykułu Stefana Flukowskiego pt. "Duchowiec" ukaże się w następnym numerze.



ROCZNICA ŚMIERCI GENERAŁA GALICY (Dokończenie)

delegację Oddziałów Z.P., oraz przez delegatkę Z.P. w USA. p. Halinę Gil, żonę prezesa zarządu głównego. Następnie odbyły się "Posiady góralskie" poświęcone pamięci Generała. Świetny i historycznie udukiemmentowany referat pt. "Syn Podhala, gen. Andrzej Galica - Reformator polskiego stroju wojskowego" wygłosił miłośnik Ziemi podhalańskiej i wielbiciel postaci Generała inż. Jerzy Komorowski z Wrocławia.

STOWARZYSZENIE TATRZAŃSKICH GÓRALI w Passaic, ZWIĄZEK PODHALAŃCÓW, wszyscy PODHALAŃCIE W AMERYCE i REDAKCJA "TATRZAŃSKIEGO ORŁA" tą drogą przesyłają najwięcej polskiej organizacji

ZWIĄZKOWI NARODOWEMU POLSKIEMU

W AMERYCE

z okazji stułetniej rocznicy istnienia szczerze życzenia owocnych osiągnięć i sukcesów w pracy dla Polonii, dla Polski i dla Wolności. STO LAT NA NASTĘPNE STO LAT! Podhalańcy zawsze popierali każdą akcję Związku Narodowego Polskiego i nadal będą popierać każdą pozytywną akcję na rzecz SŁEPODY.

T E D G R O M A D A

Roaming



SZYMANOWSKI IN CARNEGIE HALL

When Maestro Thomas Michalak, Music Director of the New Jersey Symphony Orchestra announced an All-Szymanowski Concert to be held in Carnegie Hall, New York on March 14, 1980 that would include the performance of the folkloristic Ballet Suite "Harnasie", this reporter "jumped for joy". After all, Szymanowski did for "góral" music what Chopin had done for the folk music of Mazovia and Cracovia... To add to our joy was Maestro Michalak's choice of Andrzej Bachleda from Zakopane to sing the tenor solo part in "Harnasie"... In order to focus attention on the impending artistic event, this reporter who is also Secretary General of the Polish Institute organized "An Evening with Maestro Michalak" at the Kosciuszko Foundation Home in New York on March 4, 1980. The evening consisted of remarks by Maestro Michalak, a recital of Szymanowski songs by Andrzej Bachleda and a lecture on "Szymanowski and Podhale" by this reporter. Then an elegant reception in honor of Maestro Michalak followed. (The lecture was the basis of an article which appeared in the last issue of the "Tatra Eagle".) It was one of the rare cultural evenings that was enjoyed by a large, enthusiastic group of Polish-Americans and others from the Tri-State (N.J., N.Y., Conn. area... When March 14 came along Carnegie Hall was filled for the All-Szymanowski Concert. Both the Polish Institute and the Polish Tatra Highlanders Alliance of Passaic did its part to help bring this about! All Polish-Americans can be enormously proud of Maestro

Michalak who scored a tremendous artistic triumph that evening. The New York City as well as New Jersey critics were unanimous in their praise. For those of us who are of "góral" descent the high point of the concert was Andrzej Bachleda's solo in "Harnasie". A "góral" from Zakopane, dressed in authentic costume on the stage of Carnegie Hall was wildly applauded and cheered. What a glorious moment for "góral-szczyszna". A dream come true for many of us who have been working to bring "góral" folklore to the attention of the American musical world. This was an emotional, artistic experience that will be difficult to top... The next day, in this reporter's home in Wyckoff, N.J., there was a joyous party honoring Maestro Michalak, singer Andrzej Bachleda and Ewa Dombrowska... Special congratulations to Maestro Michalak. He is a new super star moving forward to new heights. On November 26, 1979, this reporter and his wife, Terry, hosted Dr. Mieczysław Hess, Rector of the Jagiellonian University and his wife at their home in Wyckoff... There is continued interest in the Tatra folklore in this country. At the invitation of the Polish Heritage Society of Bridgeport, Conn., the Polish Tatra Highlanders of Passaic, N.J. with Andrzej Bachleda presented a program "Christmas Customs in Zakopane" on December 9, 1979. The program was held at Fairfield University and was attended by over 300 persons... More recently, this reporter gave a slide lecture on the "Impact of Tatra Folklore on Polish National Culture" at Canisius College in Buffalo, N.Y. on May 18, 1980. A Buffalo Polonia Committee headed by prof. Francis Siemiankowski and Eileen Roterak, which is collecting funds to endow a chair in Polish Studies, was co-sponsor of the lecture. It was a pleasure to see in the audience many distinguished persons like Judge Anne T. Mikoll, Associate Justice of the N.Y. State Supreme Court and Prof. Walter Drzewieniecki, Dr. Daniel Kij, Sr., etc... Last year the Anti-Defamation League of B'nai Brith received a \$150,000 grant from the National Endowment for the Humanities to produce a series of 12 educational filmstrips on ethnic families in America. The idea behind the project was to "enhance knowledge and appreciation of ethnic

groups in America" by focusing on representative, individual families. Ted Freedman, the ADL's National Program Director in New York City decided to launch the project with a filmstrip on the Polish-American family. Lo and behold, it was further decided that the filmstrip should be about the three generations of the Gromada family, a microcosm of all the Poles in America. From June 1979 to May, 1980 this reporter and the entire Gromada family collaborated with the A.D.L. professionals in the production of a half-hour filmstrip with audio tape (commonly known as multi-media kits) that was finally entitled "American Story: The Gromada Family". It is just incredible how much research, time, energy and material resources went into the production of this one educational film which is probably the best, most authentic portrayal of a Polish-American family. The filmstrip was first shown at a press luncheon at the A.D.L. headquarters on 823 United Nations Plaza in New York City on May 28, 1980 in the presence of the Gromada Family members. The reaction of the press was most favorable and thus far resulted in large feature stories together with photos in the New York Daily News (twice), The Passaic-Clifton Herald News and The Record. Polish radio shows in New York City, the Nowy Dziennik in New York City and Dziennik Chicagoski have also taken notice of the filmstrip. What was also most impressive, was the special showing of the "American Story: The Gromada Family" on May 30, 1980 at the Annual Meeting of the A.D.L. of B'nai Brith in its headquarters. At a very festive kosher luncheon attended by over 200 prominent Jewish leaders from all over the country and about 50 specially invited Polish-American leaders from Metropolitan New York and New Jersey area, the filmstrip was shown. At the end, when the lights came up, Jews and Poles were emotionally moved by the presentation. Ted Freedman announced that efforts were under way to show the filmstrip about the Gromadas to "a very important Polish dignitary in the Vatican", someone, who has met the Gromadas in 1969 at the American Czestochowa in Doylestown, Pa., and in 1976 at the Polish Institute and the Kosciuszko Foundation in New York City. Plans are in prog-

ress to show the film to various Polonia and non-Polonia groups. Our readers are invited to get in touch with this reporter immediately (354 Steinhauer Lane, Wyckoff, N.J. 07481) if they are interested in arranging a showing of the film together with a short talk on the Polonia in America in their own community. This reporter would like all of Polonia to have a chance to see this remarkable film, which is more than the story of one family. The A.D.L. and the professionals who worked on this project, e.g. Ted Freedman, Sam Elfurto, Zirel Handler and Oscar Cohn deserve Polonia's plaudits for a job very well done... This reporter in his capacity as ethnic studies specialist, Secretary General of the Polish Institute, leader in the Polish Highlander movement continues to be invited to the White House by President Carter. On January 11, 1980, he attended a Luncheon briefing on Afghanistan and Iran and on March 3, 1980, he attended a reception in honor of the newly appointed Special Assistant to the President on Ethnic Affairs, Dr. Stephen Aiello... From April 21 to 25, 1980 this reporter served as a consultant reader in Washington, D.C. for the Department of Education in order to evaluate grant proposals submitted under Title IX Ethnic Heritage Studies Act. Since 1972 Congress has appropriated several million dollars to support Ethnic Heritage Studies... The American Council of Polish Cultural Clubs (ACPCC) has established a National Conference Committee to examine ways and means of making Polonia a more effective force on the National scene. This reporter is a member of that Committee headed by Alfred T. Pochenek and Mrs. Anna Chrypińska. During the two major regional meetings held in Buffalo, N.Y. on May 17, 1980 and in Chicago, Ill. on June 21, 1980 yours truly gave a presentation on "How to Reach a National Consensus". This is a most important enterprise for Polonia which is at the crossroads... In Chicago I was glad to meet Mr. Aloysius Mazewski of the Polish American Congress and PNA, Mr. Joseph Gil, the President of the national Polish Highlanders Alliance of North America and to visit headquarters of the Alliance. As usual Polish "góral" hospitality was abundant... The Polish Institute

(Continued on page 8)

PORONIAŃSKIE LATO 80

W dniach 2 i 3 sierpnia br. miały miejsce w Poroninie VI. Przegląd Regionalnych Zespołów Zw. Podhalan pn. "Poroniańskie Lato 80". Tegoroczny Przegląd zbiegł się z jubileuszem 20-lecia istnienia Regionalnego Zespołu Dziecięcego "Małe Harnasie" z Poronina założonego i kierowanego przez zastępowego działacza Zw. Podhalan Jana Jędroła. W Przeglądzie wystąpiło 16 zespołów Z.P. Gościnnie zaprezentowały swoje programy: zespół Regionalny "Hyrni" z Chicago, oraz zespół Regionalny z Finlandii. W pierwszym dniu odbyło się pasowanie na homielnika (pomocnika juhasa), a w drugim uroczystość pasowania na prymistę. Pragnę przypomnieć, że na pierwszym Przeglądzie "Poroniańskiego Lata" został pasowany na prymistę redaktor "Tatrzańskiego Orła" Jan W. Gromada. Do jury tegorocz-

nego Przeglądu należeli: Michał Słowik Dzwon, Tadeusz Staich, Józef Leśniak, Józef Staszal i Wincenty Galica. To piękne, barwne dwudniowe spotkanie z podhalańskim folklorem odbywające się w plenerze przy letniej, słonecznej pogodzie, a dodatkowo znakomicie organizacyjnie przeprowadzone przez działaczy Oddziału Z.P. z Poronina z Jaśkiem Jędrołem na czele, stało się prawdziwą uroczą artystyczną dla licznie gromadzonej publiczności.

ŚWIATOWY FESTIWAL

W drugiej połowie lipca br. odbył się po raz piąty Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, na który przybyło do Rzeszowa 46 zespołów z 12 krajów trzech kontynentów (ponad 1600 osób). Po raz pierwszy przyjechał zespół "Hyrni" z Chicago, oraz "Polski Teatr Folkloru" z Sydney, Australia. Najwięcej, bo aż 16

zespołów przyjechało z USA, następnie 10 z Francji i 7 z Kanady. Przyjechali na Festiwal ludzie urodzeni w Polsce, lecz w przeważającej części reprezentanci drugiego i trzeciego pokolenia urodzonego poza krajem ojczystym. Zespoły przedstawiły programy, na które złożył się folklor prawie całej Polski. W dniu 23 lipca zademonstrował w sali Filharmonii rzeszowskiej folklor Skalnego Podhala zespół "Hyrni". Na występ tego zespołu przybyli prezes Z.P. w Ameryce Józef Gil z małżonką Haliną, konsul USA. z Krakowa p. Carl Bastiani, oraz przedstawiciele Zw. Podhalan w Polsce. Prezes Gil wręczył zespołowi "Hyrni" wiązaną biało-czerwoną kwiatów wraz z podziękowaniem za godne reprezentowanie Z.P. w Ameryce.

Prezes Józef Gil przybył na Podhale w drugiej połowie lip-

ca br. Celem jego wizyty było podtrzymanie nawiązanej współpracy naszych bratnich Związków. W spotkaniach z działaczami krajowymi w Zakopanem, N. Targu, Ludźmierzu, Maniowach i Harklowej omówiono wiele problemów i zagadnień dotyczących żywoitych spraw zarówno Zw. Podhalan jak i Podhala. Prezesowi Gilowi towarzyszyła jego miła małżonka Halina.

WIGAL.

ROAMING (Continued) of Arts and Sciences of America held its 38th Annual Meeting at American University in Washington, D.C. from May 23 to May 25, 1980. The meeting attracted over 300 scholars, scientists and artists who deliberated in 17 different academic sessions or panels. The Chairman of the Meeting was this reporter who had the help of his sister, Jane Kedron, co-editor of the "Tatra Eagle".



3651 W. Diversey Ave.
Chicago, Ill.
Phone: 489-3677

BOBAK SAUSAGE CO.

1100 WEST 47th PL.
CHICAGO, ILLINOIS

4045 W. 47th St.
Chicago, Ill.
Phone: 247-7122

5255 W. Fullerton Ave.
Chicago Ill.
Phone: 237-9025

1658 W. 47th St.
Chicago, Ill.
Phone: 847-4845

ANIĘŁA i FRANCISZEK BOBAKOWIE
z dziećmi Stasiem, Jasiem, Jasią i Józkiem.



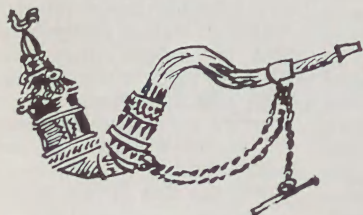
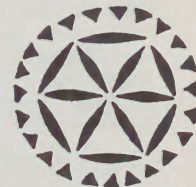
THE BLUE WILLOW
3232 South Harlem Ave. Riverside, IL 60546

PHONE: 442-7330

HELENA DZIATKOWIEC, Właścicielka



Restauracja jest otwarta każdego dnia od godziny 11:30 do południa do godziny 7:30 wieczorem. Podawane są wytworne obiady, kolacje itp. na sposób "Polish, Bohemian, American Cuisine". Najlepsze towarzystwo, obsługa rzetelna i szybka. Radzimy naszym przyjaciołom i czytelnikom odwiedzać częściej THE BLUE WILLOW DINING ROOM.



JÓZEF I HALINA GIL
WŁAŚCICIELE

GIL'S LIQUORS & DELICATESSEN

4129 South Archer Avenue
Chicago, Ill. 60632
Tel. 247-2744

W tym sklepie możecie się zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju wędliny i trunki tak krajowej produkcji jak też i innych krajów europejskich

